

wrzesień,
październik '96

na przykład

kultura i ekologia - miesięcznik

Nr 41/42 ISSN 1231-0530 INDEKS 321656 cena 1.50 zł

15 000 zł

MIEDZYNARODOWY FESTIWAL TEATRALNY W LUBLINIE KONFRONTACJE TEATRALNE THE INTERNATIONAL FESTIVAL THEATRE CONFRONTATIONS

W Lublinie znowu będzie duża impreza teatralna. Znowu, gdyż Lublin - miasto dwu uniwersytetów (co chyba w tej sprawie nie bez znaczenia), ma w tym względzie długą tradycję. W przerywany okresowo łańcuch układają się tu Wiosny Teatralne, Konfrontacje Młodego Teatru, edycja Festiwalu Teatrów Debiutujących „Start” z 1985 roku. Warto więc przypomnieć historię - tak w jej warstwie faktograficznej, jak i przez pryzmat później dodanych interpretacji.

Najpierw jednak pewien wrót, który przerwała pomost między przeszłością a przyszłością - oceną niegdysiejszego „ruchu teatralnego” a nadziejami na wskrze-

się z Litwińcem i Jasińskim (...). Zdzisław Hejduk (Teatr 77) interpretował ten problem jeszcze inaczej, mówiąc: „Dla mnie końcem tego, co nazywaliśmy »ruchem«, był rok 77. Pamiętacie? Rok ostatnich Łódzkich Spotkań. Rok zamordowania i manifestacyjnego pogrzebu w Krakowie studenta Pyjasa. Teatr stanął w konfrontacji z rzeczywistością, która przełamała bariery i poszła dalej niż sztuka”.

Chyba wystarczy tych próbek głosów, by uświadomić, w jak zagęszczonej siatce pojęć funkcjonowała w Polsce sztuka, jak różnorodne determinanty miały wpływ na jej obieg i to, że przy jej omawianiu niejednokrotnie będą się mieszały miary artystyczne z pozaartystycznymi. Ponadto wypowiedzi te skłaniają do zastanowienia, czym będzie zaplanowana w Lublinie seria rokrocznych spotkań (po części tych samych co przed laty zespołów).

Tymczasem powróćmy do określenia roli Lublina na teatralnej mapie kraju. W 1969 roku Teatr Akademicki „Gong-2” otrzymał Grand Prix MELPOMENA 69, nagrodę przyznaną w ramach rywalizacji środo-

„Scena 6” z Ładem, którego reżyserem był H. Kowalczyk. Niechętna z reguły zmaganiom konkursowym „Grupa Chwilowa” K. Borowca pokazała swój *Scenariusz* i wieczór autorski *Pieśni nagminne* w ramach imprez towarzyszących, dopełniając tym obraz lubelskiego środowiska młodoteatralnego.

Nagrodę główną zdobyła „Akademia Ruchu” z Warszawy za przedstawienie *Autobus* oraz akcje uliczne: *Lekcje* i *Wieża*, będące realizacją zbiorową pod kierownictwem W. Krukowskiego. Wyróżnienia zaś przypadły Scenie Plastycznej i „Provisorium”.

Lubelskie Konfrontacje miały pełnić rolę ognia pośredniego między Festiwalem Teatrów Debiutujących „Start”, gdzie zespoły stawiali swoje pierwsze kroki, a Łódzkimi Spotkaniami obliczonymi na obecność dojrzałych już artystycznie grup. Tak więc nagrody nie ograniczały się do pewnej kwoty, ale owocowały również zaproszeniem do Łodzi. W niedługim jednak czasie, kiedy Łódzkie Spotkania przestały istnieć (1977), Lublin okazał się najważniejszym miejscem konfrontacji teatru poszukującego.

II Konfrontacje Młodego Teatru miały miejsce pod koniec kwietnia 1978 roku i decyzją większości spośród 12 biorących w nich udział teatrów utraciły charakter konkursowy, zaczęły jury przekształcać się w Radę Programową, która wydawała jedynie końcowy komunikat uzasadniający kwalifikację wybranych zespołów do udziału w „Spotkaniach” i finału VI Festiwalu Kultury Studentów PRL do Poznania. W tym gronie znalazły się: Teatr Ósmego Dnia z *Przeceną dla wszystkich* (realizacja zbiorowa w reż. L. Raczaka), Scena Plastyczna z *Wilgocią* (L. Mądzika), Akademia Ruchu z *Filmami z akcji ulicznych* i „Provisorium” z *Naszą niedzielą* (J. Opryński wg tekstów Cz. Miłosza), chociaż zespół uczestniczył jedynie w imprezach towarzyszących**.

Jednak to nie lęk przed rywalizacją nakazywał rezygnowanie z przyznawania nagród. Nieoficjalnym motywem tej decyzji była chęć pozbawienia wpływu „czynników oficjalnych”, które zawsze brały udział w formułowaniu werdyktu. A tak Rada Programowa składająca się w większej części z „ludzi teatru” reprezentowała opcję polityczną bliższą większości zespołów.

A polityka wmszała się w ten przegląd bardzo wyraźnie, co widom ujawniało się na scenie, a organizatorom i teatrom uczestniczącym w Konfrontacjach również poza nią. Wystarczy wspomnieć, że pod znakiem zapytania stanął występ poznański „Osemek”, których nie wpuszczono dwa miesiące wcześniej na Łódzkich Spotkaniach. Po drodze do Lublina zespół stracił pięciu członków, gdyż zostali zatrzymani w areszcie. Wówczas potencjalni uczestnicy festiwalu postawili ZSP ultimatum: albo Teatr Ósmego Dnia zagra, albo nie będzie imprezy wcale. I wygrali.

Akt koleżeńskiej solidarności miał podwójne znaczenie - dał świadectwo zmieniającego się układu sił między przedstawicielami władzy i społeczeństwem oraz zagwarantował teatromanom obejście jednego z najznakomitszych dokonani sc-

Stare wraca?

szczenie go i pytaniami o jego potencjalny kształt, zgłaszanymi na przestrzeni lat przez tych samych twórców. W 5 numerze „Teatru” z maja 1991 Małgorzata Dzieduszycka poprowadziła rozmowę z kilkoma znaczącymi przedstawicielami sceny alternatywnej. Tematem spotkania była kwestia: co się stało z ruchem młodego teatru, który zebrani w Redakcji tworzyli w latach siedemdziesiątych z takim powodzeniem. Pytanie skłaniało do spojrzenia wstecz. I otóż Wojciech Krukowski („Akademia Ruchu”) powiedział: „Już dziesięć lat minęło, kiedy uznaliśmy, że coś, czemu byliśmy wierni, coś, co nas bardzo determinowało - »ruch« - przestaje istnieć. Stan wojenny i to nasze rozpierzchnięcie się, okopanie się w autonomiach, wszystko to raz na zawsze przerwało tradycję »ruchu«. Czy nam się to podoba, czy nie, strukturą utrzymującą nas w pewnej pozycji był długo Związek Studentów Polskich. Przed dziesięć laty strumień rozdzielił się, roztroił, zwielokrotnił. I teraz to już jest archipelag”. Lech Raczak (wówczas jeszcze lider Teatru Ósmego Dnia) natomiast wyznał: „A ja myślę, że moment przełomu i rozpadu nastąpił w okolicach 76, 77 roku. Wtedy niektóre teatry postanowiły wyjść spod coraz bardziej kontrolującej opieki ZSP. To się łączyło z profesjonalizacją kilku zespołów. Wtedy już nastąpiło faktyczne »odpadnięcie« czy też odsunięcie się Kalambura i Teatru STU. (...) Pamiętasz, Wojtek, te nasze nielegalne zebrania Rady Teatrów Studenckich w »Stodole«, podczas których nastąpiła fronda z ZSP i w których nie brali udziału ci, którzy pozostali wierni tej »linii politycznej«? Od tego czasu nie widziałem

wisk studenckich uczestniczących w IV Festiwalu Kultury Studentów PRL. Zespół ten odgrywał czołową rolę podczas Wiosen Teatralnych, które odbywały się w naszym mieście od 1968 do 74 roku. Kiedy jego aktywność artystyczna i organizatorska osłabła, impreza zakończyła swój byt, mimo iż zdążyła już zająć ważne miejsce wśród zdarzeń kulturalnych na forum ogólnopolskim.

W dwa lata później zostały powołane Konfrontacje Młodego Teatru, których spiritus movens był Tadeusz Zieliński. (On też został dyrektorem artystycznym festiwalu). A dzieło współtworzyła z nim Ewa Łabuńska, sekretarz Rady Artystycznej ds. Teatrów Studenckich Rady Głównej SZSP. Założenia programowe imprezy wyraźnie podkreślały, iż KMT stanowią kontynuację Lubelskich Wiosen Teatralnych, oddając tym samym uznanie dla dorobku poprzedników.

Pierwsze Konfrontacje zorganizowane w listopadzie 1976 roku miały charakter konkursu. W jury zasiadali: Z. Hejduk, L. Helwig-Górzynski, A. Jawłowska, A. Kaczmarek, K. Karasek, E. Łabuńska, T. Sawic, Z. Sawicki, W. Wieczorkiewicz. (Na marginesie dodam, że szefem reklamy był Leszek Mądzik).

Do konkursu zgłosiło się około 30 zespołów, z których Komisja Kwalifikacyjna wybrała 12 do publicznej prezentacji. W ich liczbie znalazły się aż 3 z Lublina: Scena Plastyczna Teatru Akademickiego KUL z *Zielnikiem* w reż. L. Mądzika, Teatr „Provisorium” ze spektaklem *W połowie drogi* zbudowanym na podstawie *Ferdynanda* Gombrowicza przez J. Opryńskiego, Teatr

nicznych. *Przecena dla wszystkich* to spektakl, który odnosząc się do polskiej rzeczywistości z jej społeczno-politycznym kontekstem, jako komunikat teatralny posiadał walor ponadczasowości i uogólnienia. Był dialogiem o odpowiedzialności etycznej młodego pokolenia. Dodać trzeba - prowadzonym przy użyciu oryginalnych znaków i z niezwykłą żarliwością wykonawczą. Rozbudzona wówczas świadomość młodej inteligencji z pewnością uświadomiła wielu nienaturalność obowiązującego stanu.

III Konfrontacje to maj 1979. Tym razem zamiast jury lub Rady Programowej została powołana Rada Artystyczna, w skład której wchodził głównie „teatroznawcy”: E. Morawiec, T. Nyczek, K. Puzyra, L. Śliwonik. Jej komunikat stwierdzał, iż Konfrontacje „charakteryzowała wysoka temperatura moralna, niespotykana na przeglądach teatrów studenckich w ostatnich latach. Ujawniło się tutaj bogactwo i różnorodność postaw myślowych, emocjonalnych i artystycznych a zarazem autentyczna troska o naszą rzeczywistość i stan świadomości społecznej”.

Atmosferę podniosły dwa przedstawienia: *Diagnoza Teatru „Jedyńka”* z Gdańska i *Ach, jakże godnie żyliśmy Teatru Ósmego Dnia* z Poznania. No, może jeszcze *Świergot martwych piskląt* Teatru „Jan” - też z Poznania.

O pierwszym z zespołów można było wówczas powiedzieć, że to „pokoleniowa tuba”, a niektórzy nazywali go „małym Teatrem Ósmego Dnia”. Mógł w tym brzmieć zarzut pewnej wtórności, ale można było również z tego określenia czerpać nobilitację. „Jedyńka” zaistniała tak błyskotliwie dopiero *Diagnozą*. Jej wcześniejsze przedstawienia nie zaznaczyły się na scenie ogólnopolskiej. Teatr tworzyli bardzo młodzi ludzie, którzy w imieniu rówieśników dokonywali samookreślenia wobec polskich realiów. Sytuacja w kraju inspirowała ich do zbudowania dzieła podejmującego do-razne problemy Polaków, a jednocześnie problemy egzystencji ludzkiej w szerszym zakresie. Kreacja ta zawierała ładunek przeczuć związanych ze zbliżającymi się zmia-

nami w mentalności społecznej i - pamiętam - wywoływała autentyczne wzruszenie mimo formalnego „przegadania”, chwilami graniczącą z nieświadomością znaków teatralnych. Jednak idea zawarta w spektaklu miała wówczas nieporównanie wyższą rangę wobec sprawności w jego konstrukcji i wynikających stąd walorów estetycznych. Harmonia tych elementów wypełniała tylko nieliczne spektakle...

Kolejne, IV już Konfrontacje, odbyły się w kwietniu 1980 roku. Tu, dla podkreślenia złożoności tamtych czasów, warto przytoczyć skład osobowy Rady Artystycznej, którą tworzyli: K. Iwaszko, W. Janda, A. Kwaśniewski, J. Maciejewski, E. Morawiec, R. Piotrowicz, L. Raczak, M. Szpakowska, L. Śliwonik, J. Zembruski.

Edycja ta miała wyjątkową liczbę uczestników, bo aż 17. Wśród nich Rada wyróżniła „Provisorium” za przedstawienie *Nie nam lecieć na wyspy szczęśliwe* i Teatr „Jedyńka” za *Odzyskać przeplakane lata*. Ocenie lubelskiego spektaklu towarzyszyło uzasadnienie, że prezentuje on „rzadko spotykana dojrzałość: widać w nim świadome posługiwanie się zróżnicowanymi sposobami nawiązania kontaktu z widownią, nie tylko przez komunikat bezpośredni, widać również wysoką kulturę literacką i myślową. O dojrzałości tego spektaklu świadczy fakt, że w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, kim jestem, dochodzi do głosu nie tylko wiedza o zewnętrznych determinacjach, lecz i przekonanie o możliwości i potrzebie podjęcia wysiłku - choćby daremnego - kierowania własnym losem. Jest w tym spektaklu poczucie tragizmu, ale brak w nim neurastenicznego poczucia krzywdy”.

O przedstawieniu „Jedyńki” Rada napisała: „jest to uszlachetnienie formy agitki, uszlachetnienie formy teatru plakatowego”, co teatr osiągnął „dzięki szerokości pola zainteresowań, wykraczających daleko poza sprawy oczywiste, a także dzięki refleksji pozwalającej dostrzec, że zło świata zaczyna się od nas samych”. Jednak mimo przychylności wspomnianego gremium zespół nie powtórzył ubiegłorocznego sukcesu u publiczności, a wkrótce zamilkł.

W komunikacie zauważono też walory dzieła scenicznego „Grupy Chwilowej”, lecz przy *Martwej naturze* koncentrowano się raczej na urodzie wizualnej, własnym, nieco absurdalnym stylu zespołu, jego surrealistycznym dowcipie i udności metafory plastycznej.

W maju 1981 Lublin był miejscem V Konfrontacji Młodego Teatru. Wzięło w nich udział tylko 8 zespołów, co było znakiem czasów. Wtedy bowiem ludzie określali bardziej czyny niż kreacje artystyczne. Sierpniowy przełom spowodował gwałtowny spadek aktywności grup poszukujących. Wyczerpała się też na pewien okres formuła teatru politycznego.

W rezultacie Rada oświadczyła, że nie może uznać za wybitne osiągnięcie żadnego ze spektakli, ale przyznała nieco pochwał *Pustej estradzie* „Provisorium”, która odznacza się „wieloma celnymi pomysłami i właściwą tej scenie wysoką kulturą w korzystaniu z literatury”. Zarzutem podniesionym przez grono oceniających stało się to,

że zespół „nie zdołał ukonkretnić w czasie centralnego problemu spektaklu” i dowieść, że „dramat kultury europejskiej (...) jest również dramatem naszym - widzów z roku 1981”.

Ledwie wybrzmiały ostatnie zdania Komunikatu, dające wyraz świadomości, że spektakle powstają „już w odmiennej sytuacji społecznej”, a zespoły nie mogły jeszcze „dostosować do niej w pełni swoich ambicji i swoich przedsięwzięć (...) tym bardziej, że nowa sytuacja nie jest jeszcze stabilna”, już nadchodził dzień 13 grudnia.

Po czterech latach przerwy Lublin jeszcze raz stał się centrum dla młodej sceny. W kwietniu 1985 roku zagościła tu bowiem impreza zwyczajowo przenoszona z miasta do miasta - Festiwal Teatrów Debiutujących „Start” (też wznowiona po latach stanu wojennego i późniejszej zapaści ruchu teatralnego). Organizatorzy podjęli wówczas decyzję, że jeżeli do listopada '85 nie pojawią się zdecydowane inicjatywy przejęcia imprezy przez inne środowisko - Biuro Organizacyjne „Start” 85 podejmie czynności w celu zorganizowania jego kolejnej edycji w Lublinie. Następny „Start” odbył się mimo to w Kielcach.

Wcześniej jednak kierownicy teatrów: „Grupa Chwilowa”, „Provisorium”, „Scena 6” zasiedli w jego Radzie Artystycznej, by tym razem oceniać prezentację młodszych kontynuatorów poszukiwań teatralnych. A były to grupy o bardzo różnym rodowodzie - nie tak jak niegdyś, z reguły studenckie. Ciągłość pokoleniowa jakby się rwła.

Lubelskie zespoły, teraz już o statusie klasyków ruchu, pokazały swoje przedstawienia, które łączyły w sobie pasję artystyczną ze znajomością warsztatu, czego brakowało większości debiutantów.

A dzisiaj znowu wstąpiła w ludzi teatru nadzieja...

* * *

* Rysem charakterystycznym, przeciwstawiającym się urzędniczej powadze instytucji, było powołanie jury spośród publiczności (jego członków obowiązywało wpisowe w wysokości 600 zł, mające w następnym roku wynosić już 1500 zł), „co pozwoli całkowicie wyeliminować ze składu OFF JURY osoby roszczące sobie pretensje do fachowości, kompetencji ferowania werdyktów w sprawach teatru studenckiego). Ciało kolegialne - być może całkiem fikcyjne (?), składające się z taksówkarza, palacza, pielęgniarki z narzeczonym bez prawa głosu, przechodnia, urzędnika i samego »Padre« - Jerzego Litwińca (bez wpisowego - społecznie) ferowało dowcipnie i nader uszczypliwie wyroki. A to przyznali »Mosiężne Koło Ratunkowe«, a to bon towarowy na kamerton dla muzyka pewnego zespołu, to znów za odwagę obywatelską - płytę SB...”

** Poza głównym nurtem festiwalu z młodych lubelskich teatrów zaprezentował swoje dokonania Teatr „Grupa Chwilowa” - *Pokaz, Scenariusz i Lepsza przemiana materii* w reż. Krzysztofa Borowca, Teatr „Scena 6” - *Odwyk*, Teatr LOSS - *Replay*.

Magdalena Jankowska

